

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Num : pojedynczy kosztuje
80 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matajki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratomom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel, które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Czytelnicy! kwartał czwarty,
Wszak pojmuje każdy z Was,
Że przedpłatę nie na żarty
Czas odnowić — wielki czas!

!!

Socjalno-polityczne myśli Pestalozzi'ego jako podstawy jego pedagogii i obecna doba.

I.

Gdy ludzkość jest suchotniczą i nędzną, szuka
doktorów, cudotwórców, którzyby jej zwrócili zmar-
nowane skarby i szuka ich nieraz w dalekim świecie.

Coż powiedział w gruncie rzeczy ów sławny pra-
łat z Wörishofu, ludziom, których miał i chciał u-
zdrowić? To co już jako dzieci uczyły się w księgach
szkolnych i co słyszały od swych nauczycieli, którzy
wprawdzie często sami nie czynili tego, co jako do-
bre wysławiali, a mianowicie: „*Żyćcie zgodnie z natu-
rą, z waszą naturą i nie odwracajcie tego, co jest na-
turalne!*“

A gdy społeczeństwo moralnie jest nędzne, wte-
dy woła o lepsze wychowanie. W drugiej połowie 18.
stulecia żyło w Francyi, Szwajcaryi, Włoszech i Niem-
czech społeczeństwo, które wedle naszego zapatrywa-
nia, było nędzne i upadłe i potrzebowało gruntownej
restauracyi. W kraju, którego naród najgłębiej sie-
dział w bagnie nędzy, której ostatecznie nie był w sta-
nie pokryć ani blask życia dworskiego, ani upająca
woń rococo, odezwał się najpierw głos za zwrotem
do natury. W moralnie chore społeczeństwa 18. stu-
lecia rzucił Rousseau hasło: „*Wróćcie do natury*“, i
stał się tym sposobem pionierem systemu wychowania
naturalnego, jakkolwiek nie umiał jeszcze dać słowom
tym tego głębokiego i właściwego znaczenia, jak
Pestalozzi i jego uczniowie. Ten podjął hasło Fran-
cuzów, ujął je z całą głębią i zapalem niemieckiego
myśliciela i doprowadził je w swej ojczyźnie, nie-
mieckiej Szwajcaryi, której społeczeństwo stanowiło

godny kontrast do francuskiego, do nierzwykłego
rozkwitu. W pośród upadku moralnego wnosił Pestal-
lozzi ołtarze na cześć ludzkości i zgromadził około
siebie gminę, która dobrze pojęła ewangelię, natu-
ralnego wychowania i niosła ją w świat daleki, —
gdzie coraz to nowych znajdowała zwolenników.

Od nędzy ludzkiej wychodzi pedagogika Pestal-
lozziego. Szukał nędzy wszędzie i znajdował ją wszę-
dzie — na tronach, w chatach i pałacach, w salach
sądowych, w więzieniach, szkołach i kościołach, we
wszystkich stanach, u obywateli i wieśniaków, u uc-
zonych i prostaczków — wszędzie wyglądało zepsu-
cie, nigdzie nie znalazł natury i naturalności. Pestal-
lozzi przedstawił w swych pismach swą epokę jako
surowy, lecz nigdy niesprawiedliwy sędzia. Obraz
w którym maluje moralne, religijne, państwowe i spo-
łeczne stosunki Szwajcaryi za jego czasów jest czę-
sto straszny, lecz nigdzie podniosły lub przynajmniej
pocieszający. Śmieszny przesąd panuje prawie we
wszystkich warstwach ludności — wielcy i mali wie-
rzą w duchy, zjawiska, widzenia, sny, tak wykształ-
cony jak i prostak.

Skutkiem tego jest się pozornie pobożnym; ca-
ła jednak nieczułość pokazuje się przy egzekucyach
wyroków śmierci i publicznych karach, które dla
„*wysokiej szlachty*“ są tak samo pożądanem zjawiskiem
jak dla p. t. „*Publiczności*“. Młodzież jest przykła-
dem starszych zupełnie zepsuta. Szczerości, prawdy,
skromności darmo u nich szukać, a to dlatego, że
rodzice sami ulegają kłamstwu i nieszczeroci, oraz
w dzieciach pielęgnują bezczelność. Jak może być
młodzież moralną, jeżeli wielcy dopuszczają się naj-
grubszych wykroczeń przeciw obyczajności; jak mo-
gą szanować cudzą własność, jeżeli nie słyszą nigdzie
o surowem ukaraniu kradzieży, jeżeli widzą jak ła-
two bywa wspólnie wyrządzona krzywda usprawie-
dliwioną.

Ogólna chęć używania działa szkodliwie na o-
byczaje, gdyż użycie musi kosztować, wyradza więc
pogoń za złotem, w której cudze prawa się depce i

własną osobę nieraz sprzedaje. Chęć użycia prowadzi do marnotrawstwa, to zaś niszczy szczęście domowe, a gdzie ta podstawa trupieszaje, tam jest bardzo źle! Tak przedstawia Pestalozzi życie i czynności ludzkie w swej ojczyźnie za swych czasów. — Obserwuje następnie pojedyncze stany.

Podpora społeczeństwa, stan średni, jest zubożałą i pogardzoną. Obywatel wstydzi się swego stanu, każdy chce za coś więcej uchodzić, niż istotnie jest. Synowie bogatych obywateli dążą do szlachectwa i tegoż przywilejów; stan szlachecki, potrzebujący pieniędzy i nie mogący wyżyć ze swych posiadłości, puszcza się na kupieckie spekulacje. Obywatele i szlachta odpychają od siebie lud roboczy, żyjący w stanie zupełnego zdziczenia. Najgorszą jednak jest kategoria ludzi stanu służącego. Pchają się formalnie do służby u bogatych panów, bo u nich uśmiecha się im rozkosz użycia i życie bez pracy. Całej ohydy tego stosunku nie pojmują. Mimo, że ci ludzie niżej stoją od ostatniego wyrobnika, uważają się za coś lepszego od zwykłego obywatela, na którego z pogardą spoglądają. Podpory publicznego życia, urzędnicy, również są zdziczali. I oni stawiają się ponad stan średni pracujący, niszczą swe szczęście przez marnotrawstwo i pozostawiają swe rodziny w nędzy i biedzie. Władze nie uważają za swe zadanie być dla ludu *obrońcą i doradcą*, lecz uważają za święty obowiązek i prawo, z ludzi, w obec których stanowią odrębną kastę o samolubnych celach, wysysać ostatnie soki!

O obowiązku troszczenia się o moralne i materialne dobro poddanych *nie mają pojęcia*; pragną nawet mieć lud *nieoświecony*, wstrzymują wszelkie usiłowania zdążające do krzewienia oświaty.

Skutkiem tego źle wygląda obywatelska duma, nikt nie ma wyższego pojęcia o swych prawach i obowiązkach, niż obywatel; władza zostawia lud *umyślnie w tem mniemaniu*, że on istnieje tylko dla niej lub dla panującego monarchy. Odbiera więc ludowi wszystko, co może być potrzebnem do osiągnięcia prawdziwego społecznego porządku. Prawo zdąża do tego, aby *popierać bezprawia*, a to dopiero robi z ludzi zbrodniarzy. Miłosierdzie publiczne upada zupełnie.

Szkoły są rozsądnymi wszystkimi błędów, jakby na to zaprowadzone, aby wszystko co piękne i wzniosłe złamać i zdeptać, gorzej są urządzone niż szynkownie, gdzie dzieci uczą się złośliwości, lekkomyślności i wielu innych nagannych wybryków. Nauka zasadza się na bezmyślnem bębnieniu. Nauczyciele rekrutują się przeważnie z ludzi, którzy na innej drodze z powodu nieudolności nie byli w stanie znaleźć utrzymania. „*Są to nauczyciele, że aż dreszcz przechodzi po ciele i duszy*“.

System finansowy obliczony jest na wyzysk; na biednych spoczywają wszystkie ciężary, podczas gdy bogaci traktowani bywają o wiele łagodniej. Także i stosunki zarobkowe objaśnia Pestalozzi. Potępia on wyzysk siły ludu przez kapitalistów, marnotrawstwo tych, którzy doszli do majątku; gani istniejące ustawy korporacyjne, uciskające przemysł; przedstawia nędzę wieśniaków upadających pod brzemieniem wzrastających podatków.

I handel nie stoi już na swej wysokości, stał się bowiem igraszką, celem spekulacji bez etycznej treści.



Nie łudźcie się!...

Wszelkie nasze starania o uzyskanie dla Nauczycielstwa ludowego *stałej legitymacji*, jaką posiadają urzędnicy państwowi, okazały się **bezskutecznymi**. Na wniesioną w tej sprawie petycję przez *kraj. Towarzystwo nauczycieli ludowych* w Galicyi do Rady państwa w dniu 23. kwietnia 1901. na ręce posła miasta Nowego Sącza dra Bindera — otrzymał Wydział Towarzystwa nauczycieli ludowych za pośrednictwem Rady Szkolnej krajowej odpowiedź tej ośnoy:

L. 27.456.

Lwów, 3. października 1902.

Do Wydziału Stowarzyszenia naucz. lud. dla Galicyi w Nowym Sączu.

J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 31. lipca 1902. l. 24.632. oznajmił, załatwiając odstąpioną c. k. Rządowi petycję, wniesioną do Rady państwa przez Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi o zniżenie cen biletów jazdy na wszystkich austriackich państwowych kolejach dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, że c. k. Ministerium kolei zarówno jak c. k. Ministerium handlu konsekwentnie stoi na stanowisku, że zniżki cen na kolejach państwowych przeznaczone dla c. k. urzędników państwowych *nie mogą być przyznane* nauczycielom szkół ludowych pospolitych i wydziałowych.

Natomiast przyznaje Zarząd austriacki kolei państwowych nauczycielom szkół ludowych i średnich, które mają prawo publiczności, od chwili wprowadzenia centowej taryfy strefowej prawo do jazdy I. i II. klasą *pociągów pospiesznych* za opłatą biletów jazdy pociągami osobowymi tej samej klasy, a przy pociągach osobowych przeto do używania wyższej klasy za opłatą ceny biletu bezpośrednio niższej klasy, jednakowoż dzieje się to za wniesieniem osobnych w każdym przypadku podań, potwierdzonych przez Zarząd szkoły. (Czego właśnie uniknąć chciano za pomocą stałych legitymacyj! P. R.)

Co się zaś tyczy jazdy III. klasą to z powodu fuż i tak bardzo znacznego obniżenia jazdy tą klasą nie przyznaje się żadnego szczególnego zniżenia.

O tem zawiadamia się Wydział wskutek powyższego reskryptu ministryalnego.

Za c. k. Namiestnika: *Plązek* m. p.

DALSZY DOWÓD!

Przytoczona poniżej ustawa niechaj przekona naszych serdecznych opiekunów, że wołanie nauczycieli ludowych o gruntowną regulację ich poborów są najzupełniej uzasadnione, że dla nauczycieli nie potrzeba agitacji, bo sama bieda, która spędza sen z oczu naszych wskazuje, że nauczycielstwo w obecnej dobie jest najgorzej uposażone i że w stosunku do dyetaryusza słusznie domaga się zrównania płac z 3. ostatnimi rangami urzędni.

Z ustawy normującej stanowisko i pobory pomocników kancelaryjnych przywzrosty najważniejsze paragrafy:

§. 1.

Zatrudnieni przy państwowych władzach, urzędach i zakładach dyetaryusze kalkulanci i pomocnicy kancelaryjni zarządu sprawiedliwości, po najmniej trzyletniej zadowolającej służbie zostaną mianowani stałymi pomocnikami kancelaryjnymi i otrzymują odpowiedni tytuł.

§. 2.

Mianowania, dokonuje ta sama władza, której przysługuje prawo mianowania najniższego stopnia urzędników, bez rozpisywania konkursu, a na podstawie zapisków przez odnośną władzę prowadzonych.

§. 4.

Pobory stałych pomocników kancelaryjnych, płatne w ratach miesięcznych z góry, wynoszą rocznie:

Klasa służbowa	Przy służbie lat	w miejscowościach			
		I.	II.	III.	IV.
		klasy dodatku aktywalnego			
koron					
I.	nad 3—6	1.200	1.080	960	900
II.	" 6—10	1.380	1.200	1.080	1.020
III.	" 10—15	1.560	1.320	1.200	1.140
IV.	" 15—25	1.680	1.440	1.350	1.260
V.	" 20	1.800	1.560	1.440	1.380

§. 6.

Pewnej części pomocników kancelaryjnych każdej gałęzi służbowej, w stosunku do ich kwalifikacji

do pełnienia trudniejszej służby, przyznane będą zamiast w §. 4. wyszczególnionych poborów, pobory najbliższej klasy wyższej.

Prócz tego, stosownie do rodzaju służby albo też wobec wyjątkowej drożyzny, mogą być ze strony odnośnej władzy centralnej wymierzone poszczególnym pomocnikom kancelaryjnym wyższe od normalnych pobory.

§. 7.

W charakterze dyetaryusza albo kalkulanta spędzony czas służby uwzględnia się przy wyznaczeniu stopnia wieku służbowego, jakoteż przy przejściu w stan spoczynku (§. 11.)

§. 8.

Stałemu pomocnikowi kancelaryjnemu wypowiedzieć można służbę tylko wtenczas, jeśli ważne służbowe względy tego wymagają i to tylko w ciągu pierwszych trzech lat po mianowaniu.

Przeciw wypowiedzeniu, przysługuje prawo rekursu.

Jako czas wypowiedzenia, przeznaczają się termin sześciomiesięczny. Po upływie tego czasu, otrzymuje ten, któremu wypowiedziano służbę, odprawę w wysokości trzymiesięcznej pensji i zwrot wkładek wypłaconych przezeń na rzecz funduszu pensyjnego wraz z 4% odsetkami.

§. 10.

Przy ubieganiu się stałych pomocników kancelaryjnych o posady c. k. urzędników państwowych, zastrzeżone ustawą z dnia 19. kwietnia 1872. Dz. u. p. Nr. 60., pierwszeństwo wysłużonych c. k. podoficerów pozostaje w swej mocy.

§. 11.

Oдноśnie do postępowania na wypadek choroby, zaopatrzenia na starość, zaopatrzenia wdów i sierót, ówierci pogrzebowej jakoteż co do przyczyniania się interesowanych, mają zastosowanie przepisy, obowiązujące c. k. urzędników państwowych.

§. 12.

Minimalne pobory dyetaryuszów i kalkulantów przed zamianowaniem ich stałymi pomocnikami kancelaryjnymi, wynoszą dziennie:

W I. klasie miejscowości 3 K.	—
" II. "	2 " 60
" III. "	2 " 40
" IV. "	2 " 20



Myślmy o sobie.

Ubezpieczenie życiowe lub na rentę należy do najpożyteczniejszych urządzeń na polu polityki gospodarskiej, ponieważ dostarcza potrzebne środki w

najpilniejszej potrzebie jak: po śmierci głowy rodziny, przy uposażeniu dzieci, przy nieudolności do pracy i wielu innych wypadkach.

Każdy troskliwy ojciec pragnie bodaj tyle zaoszczędzić dla swojej rodziny, aby na wypadek jego śmierci nie znalazła się ona bez środków do życia. Taką możność daje szczególnie dla warstw uboższych ubezpieczenie życiowe, które korzystniejszym jest aniżeli oszczędzanie sum drobnych.

W innych krajach, gdzie pobory nauczycieli są wyższe niż u nas n. p. Morawii, Czechach, Niższej Austrii istnieją osobne Towarz. *nauczycielskie* wzajemnych ubezpieczeń, które przyjmują ubezpieczenie w różnych kombinacjach. U nas o podobnym Towarzystwie ani myśleć można, bo brak funduszków na założenie takiej instytucji, a powtórę znaleźliby się zaraz niepowołani opiekunowie, upatrujący na każdym kroku rabunek cudzego grosza. Skoro więc ubezpieczają się wszyscy i wszędzie, sądzimy że nauczyciele a przedewszystkiem ojcowie rodzin powinni ubezpieczać się na wypadek śmierci.

Najkorzystniejsze warunki podaje ku temu celowi kraj. Towarz. zakładu ubezpieczeń w Dolnej Austrii, którego zastępstwo jest w Krakowie ul. Łobzowska l. 41. gdzie od ubezpieczonego kapitału np. na sumę 3000 K. płaci ojciec 30 lat życia mający — 71 koron rocznie, w ratach kwartalnych lub miesięcznych.

Towarzystwo powyższe polecił „*Dwutygodnik katech.*“ swoim czytelnikom — my też (bez żadnej zapłaty, jeno na podstawie zestawienia taryf jako najprzystępniejsze), zalecamy je naszemu nauczycielstwu a równocześnie zachęcamy kolegów do przyjmowania pośrednictwa (agencji) rzeczzonego Towarzystwa.

Mowa ks. biskupa przemyskiego J. Pelczara

wygłoszona w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem szkolnym, dnia 10. lipca b. r.

(Według protokołu stenograficznego).

(Ciąg dalszy).

Co do szkół, natrafiamy na wielką przeszkodę; oto dyecezyom polskim grozi klęska gorsza niż głód lub powódź, bo brak kapłanów; dość powiedzieć, że w jednej z nich święci się obecnie pięciu księży, podczas gdy w ciągu roku umiera ich kilkunastu! Łatwo wytłumaczyć to smutne zjawisko. Jeżeli bowiem na niektórych zebraniach i w niektórych pismach publicznych szarpie się zaciekle religię i Kościół, miota obelgi lub potwarze na biskupów i kapłanów, rzuca między lud takie hasła, że ksiądz jest wrogiem ludu, to znowu, że trzeba wygłodzić duchowieństwo, to jest pozbawić je ofiar dobrowolnych a skazać na dochody, jakie wyznacza patent józefiński, to cóż dziwnego, że młodzieńcy, zwłaszcza zdolniejsi, nie garną się do sta-

nu duchownego, wymagającego wielkiego zaparcia się i poświęcenia, narażającego na wiele cierpień, a pod względem materyalnym dosyć lichu uposażonego, bo owe bogate probostwa, o których tu wczoraj mówiono, należą do wyjątków.

Strwożeni o przyszłość, groszem duchownym zakładamy seminaria chłopców, a tymczasem obsadzamy, jak można, posady katechetów. Muszę tu wspomnieć z pochwałą o ustawie krajowej z 22. czerwca 1899, nie wszystko bowiem, co się robi w kraju i Sejmie, jest złem, jak to skrajny pesymizm z nieusprawiedliwioną a szkodliwą emfazą głosi, uważam jednak za wskazaną zmianę §§. 1. i 5. tejże ustawy, a mianowicie, aby i tam, gdzie niema szkoły cztero- lub więcej klasowej, ale jest wiele szkół niższego stopnia z 18. przynajmniej godzinami tygodniowej nauki religii, można było ustanowić samoistnego katechetę, powtórę, aby duszpasterze, nauczający religii, nietylko w klasach wyższych od czwartej począwszy, ale i w niższych, otrzymywali za każdą godzinę ponad sześć godzin bezpłatnych wyznaczoną remunerację; nie można bowiem żądać, aby kapłan zazwyczaj biedny, tyrał zdrowie i suknie, jeżdżąc codziennie do szkół odległych, a nie miał za to ani szeląga wynagrodzenia. Spodziewam się, że Wydział krajowy w porozumieniu z Radą Szkolną wniesie prędzej czy później odnośne poprawki.

Co do katechetów, sprawiedliwą jest rzeczą, co już onegdaj poseł hr. Stadnicki trafnie podniósł, aby tych, co mają wyższe studia, ciężką pracę i liczne obowiązki społeczne, odpowiednio do ich stanu uposażyć. Słuszna również, by tak katechetom, jak inspektorom szkolnym, wziętym z pośród duchownych wliczać do emerytury wszystkie lata spędzone w duszpasterstwie, gdzie również uczyli religii. Słuszna wreszcie, by katecheeci szkół ludowych i wydziałowych mieli na równi z nauczycielami prawo ubiegania się o posady kierowników, względnie dyrektorów szkół.

Dotknę tu również kwestyi drażliwej — nadzoru nauki religii. Z samej natury rzeczy — co nawet ustawa państwowa z 25. maja 1863 uznaje — kierownictwo nauczania religii i ćwiczeń religijnych należy do Kościoła, który nadzór nad tem nauczaniem wykonuje przez swoich inspektorów dyecezalnych.

W dyec. przemyskiej mamy takich inspektorów 88 dla szkół ludowych, a 9 dla szkół średnich, tak, że każda szkoła poddana jest opiece i kontroli. Wobec tego ingerencya inspektorów świeckich jest nieuzasadnioną i zupełnie zbędną, choćby tylko pod względem dydaktycznym; bo wszakże każdy kapłan uczy się osobno katechetyki, dydaktyki i pedagogiki, a więc pod tym względem stoi poniekąd wyżej od niejednego inspektora świeckiego. Co więcej, nuncyusz wiedeński imieniem Stolicy św. orzekł w pewnym poszcze-

gólnym wypadku, że tylko biskup może pozwolić, aby w obecności inspektora świeckiego katecheta mógł uczyć religii, o mieszanii się zaś do wykładu nie może być mowy. Nie lękam się tu jednak kolizji z władzami szkolnymi przy pojednawczem obu stron usposobieniu, a podnoszę z radością, że w komisji szkolnej postawiono wniosek, aby wezwać rząd, by dla inspektorów duchownych wyznaczył pewną remunerację, choćby tylko zwrot kosztów podróży.

W szkołach, dla których nie można ustanowić samoistnych katechetów, uczą religii duszpasterze, lub ich pomocnicy. Nie dziwujcie się atoli, Panowie, że ta nauka nie wszędzie i nie zawsze jest regularna, bo dziś duszpasterza przyciska nie tylko praca duchowna, coraz rozleglejsza i cięższa, ale także pisanina nieskończonej liczby wykazów, których się władze rządowe natarczywie, czasem może za natarczywie, domagają. W diecezji przemyskiej n. p. jest parafia o jednym kapłanie, i to staruszku schorzałym, licząca 18 szkół (Dublany); mam też parafie o jednym wikarym, w których jest 24 szkół, rozrzuconych w promieniu kilkunastomilowym. Jakże tu każdą szkołę odwiedzić choćby raz na miesiąc? Konieczną byłoby zatem rzeczą dzielić większe parafie i tworzyć nowe posady współpracowników, ale p. minister skarbu zbyt mocno ściska swą rękę, że trzebaby czasem być Samsonem, by ją otworzyć. Bywa i to, że gminy odmawiają podwód do szkoły, albo że ryczałt za te podwody jest stosunkowo mały i trudno go wydobyć; otóż byłoby rzeczą poradną, na te wypadki upoważnić Rady Szkolne okręgowe, aby normowały i pobierały ryczałt od Rad Szkolnych miejscowych.

Tam, gdzie duszpasterz nie może uczyć religii, powierzamy tę naukę nauczycielom świeckim, jeżeli prócz odpowiednich zalet moralnych mają egzamin z tejże nauki. Słusznie powiedział poseł hr. Stadnicki, że takie zastępstwo nie jest pożądanym surrogatem, ale oóż robić w takim razie? Zwracam przy tej sposobności uwagę na rzecz dziwną, że nauka religii nie jest przedmiotem obowiązkowym przy egzaminie kwalifikacyjnym, tak, że można mieć złą notę z religii, a jednak otrzymać ogólną kwalifikację. Należałoby tedy usunąć tę anomalję i postanowić, aby złożenie egzaminu z nauki religii było warunkiem do uzyskania patentu kwalifikacyjnego.

Nawiasem wyrażę tu życzenie, zresztą na ustawie z 22. lipca 1867 oparte, aby w szkołach mieszanych o języku wykładowym ruskim dzieci polskie pobierały od nauczycieli świeckich naukę religii w języku polskim; zdarza się bowiem, jak słyszę, we wschodniej części kraju, że Polacy i łacinnicy nie rozumieją dobrze kapłanów każących, czy słuchających spowiedzi po polsku, dlatego, że w szkołach nie uczą się swego macierzystego języka. Rozumie się, że Ru-

sini mają równe prawa tam, gdzie ich dzieci są w mniejszości, nie potrzebując zaś zapewniać, że nam Pasterzom idzie tylko o dobro powierzonych naszej pieczy owieczek, a nie o polonizowanie Rusinów, lub przeciąganie ich na obrządek łaciński; pod tym bowiem względem stoimy mocno na podstawie Konkordyi, przez Stolicę św. zatwierdzonej, ale zarazem pragniemy, aby to prawo w sumieniu obowiązujące, i przez drugą stronę było ściśle zachowywane.

Mam jeszcze cały szereg dezyderatów, ale zamiast omawiać je obszernie, co by wiele czasu zabrało, zwrócić się do Dostojnych Kierowników Rady Szkolnej, prosząc, by je spamiętać i o ile można, uwzględnić raczyli.

(Dok. nast.)



CIEKAWY PROCES.

(List z kraju).

Miejscowa Rada Szkolna w Dorze wniosła protest przeciw samowolnemu wdzieraniu się w zakres jej działania c. k. okręgowego inspektora szkolnego w Nadwornie, który nie pytając się nikogo, wynajął letnikom ze Lwowa cały budynek szkolny z mieszkalnemi ubikacyami, przeznaczonemi dla nauczyciela.

Wskutek takiego dowcipu inspektora, nauczyciel był zmuszony przepędzić wakacje wraz z rodziną bez dachu nad głową. Chociażby nawet czynsz pobrany za wynajęcie był przeznaczony i na najpiękniejszy cel, to jeszcze nie stanowi potrzeby do podobnego wybryku inspektora.

To też całkiem słusznie uczyniła miejscowa Rada Szkolna w Dorze, mając po swej stronie §. 9. ust. kr. z dnia 23. maja 1895 r., dz. u. kr. Nr. 58., że odwołała się przeciw takiemu „urzędowaniu“ inspektora. Jak się spór skończy, przesądzać nie można, ale zdaje się, że szala Temidy przechylił się na stronę odwołującej się Rady.



Konferencya okręgowa w Tarnopolu.

Dnia 23. z. m. odbyła się nauczycielska konferencya z okręgu sądowego tarnopolskiego przy dość słabym udziale nauczycielstwa. Z tematów konferencyjnych najwięcej budziła zajęcia lekcyja praktyczna z uczenicami 5. klasy, dobrze naprzód przygotowanymi, przeprowadzona przez nauczycielkę p. St., która przy pomocy „tellurium“ pouczyła dzieci, jak powstaje dzień i noc, tudzież pory roku, a następnie temat „o cichem zajęciu“ dzieci w szkole jednoklasowej o kilku oddziałach, przeprowadzony zrecznie przez nauczyciela p. Racz.

Dyskusya toczyła się żywo, zajmująco i poważnie i cały przebieg konferencji byłby zrobił dodatnie na uczestnikach wrażenie, gdy nie smutny epizod końcowy, wywołany nietaktownym wystąpieniem przewodniczącego inspektora, w obec nauczycielki p. Dań., która chciała naocznie się przekonać, czy protokół konferencyjny zawiera istotnie uwagi przez nią wypowiedziane. Już to tutejszy pan inspektor despotycznym traktowaniem nauczycielstwa w ogóle nie zjednał sobie wcale sympaty podwładnych, z których, jak mówią ogólnie — kilku doprowadził nawet do pomieszczenia zmysłów. Więcej taktu, cierpliwości, zewnętrznej towarzyskiej ogłady i inteligencji bardzo by się temu panu przełożonemu przydało.

Konferencya nauczycielska w Dukli.

Dnia 30. z. m. odbyła się w Dukli konferencya, w której wziął udział oprócz nauczycielstwa, starosta dr. Nowosielecki, przewod. Rady Szk. okr. w Krośnie.

W przemówieniu swoim zaznaczył dr. Nowosielecki, że *dobre wychowanie* przygotowuje krajowi dobrych obywateli. Inspektor szkolny p. Widlarz zalecił nauczycielstwu pracę *dla dobra ludu* i w zgodzie z nim, zażądał również, *aby kary cielesne stanowczo ustąpiły ze szkoły.*

Zgromadzeni przyjęli jego słowa z entuzjazmem i oświadczyli, że dobro ludu leży im na sercu, i że równą wagę z pracą wychowawczą kładą na działalność, dążącą do uświadomienia i poprawy bytu niższych warstw społecznych.

Inaczej na Śląsku!

(List ze Śląska).

Nie jednokrotnie podnosiło „*Szkolnictwo*“, iż nie stypendyami ani internatami — lecz tylko racjonalnym podwyższeniem płac potrafi kraj pomnożyć liczbę sił nauczycielskich. Przykład najlepszy w tym kierunku dał nam Śląsk.

Otoż w r. szk. 1902/3 zgłosiło się na 1szy rok do seminarium naucz. męskiego w Opawie zwyż 120. kandydatów, a przyjętych zostało tylko 48. — do seminar. męsk. w Cieszynie zgłoszonych było około 90. kandydatów, uzyskało przyjęcie zaledwie 36. — W prywatnem seminarium męsk. w Bielsku odmówiono przyjęcia przeszło 30. kandydatom; — zaś w seminarium żeńskiem w Opawie na 177. zgłoszonych kandydatek uzyskało przyjęcie zaledwie 48.

Trzeba wiedzieć, że kandydaci śląskich seminarjów *nie otrzymują* stypendyów — a mimo to, szczególnie od chwili uregulowania płac nauczycielom, młodzież garnie się nader licznie do tego zawodu.

Dlaczego robią im takie trudności? Bo krajo-

wy zarząd szkół pragnie mieć możliwie najlepszych nauczycieli — których traktuje i wynagradza po ludzku.

Olbrzymie przeszkody mają także nauczyciele z Galicyi ubiegający się o posadę na Śląsku. Władze szkolne żądają od nich uwolnienia od obowiązków zawodowych z Galicyi, takie zaś uwolnienie następuje za poprzednim zwrotem pobranego stypendyum. Mamy przykład, że pewien nauczyciel z powiatu bialskiego przed objęciem posady na Śląsku musiał pożyczyc pieniądze, aby zwrócić pobrane stypendyum i mógł uzyskać uwolnienie. Utrudnienia tego rodzaju są rzec można bez przesady *bezprawnem*, boć przecież w świadectwie dojrzałości jest wyraźna klauzula: „*kandydat obowiązany jest do 6 letniej służby w zawodzie nauczycielskim*“, a taki nauczyciel nie porzuca zawodu w tym wypadku — lecz tylko przenosi się do innego kraju — należącego do krajów monarchii austriackiej.

Migawkowe zdjęcie.

Wieś Krowica, (powiat Cieszanów) własność J. W. Pana Federowicza, posiada szkołę. Stary to, niski, ciasny budynek, stojący przeszło 30 lat. Kiedy od 4 lat frekwencya dzieci wzrosła do 200, zamieniono ją na 2-klasową i dodano drugą siłę nauczycielską. Ponieważ nie było na razie sali szkolnej, więc wynajęto od żydka jednego tak straszną rudere, że coś podobnego nie można sobie nawet wyobrazić.

Zgrzybiała ze starości, zapadła w ziemię chata, jedna jej połowa rozwalona a druga tak niska, że nauczyciel głową dostaje do powały.

Wedle zdania fizyka pow., jest tam miejsce na 14 dzieci; jakim jednak cudem mieści się tam rano 42 a po poł. 37 dzieci — to już zagadka!

Czwartą część całej izby zajmuje kuchnia i piec piekarski, zakryty franką ze starej spodnicy, a jak w zimie zacznie się palić pod blachą, celem ogrzania i wonny dymek napelni izdebkę (bo stara blacha na kuchni popękana) — to chciałoby się wtedy zaprosić przełożonych, czyby długo wytrzymali w tym rajku. Okienek wprawdzie jest 4, ale cóż, kiedy nie otwierają się nigdy — wpadły w ziemię raz na zawsze. Co prawda, natomiast drzwi nigdy się nie zamkną ze środka. Można sobie wyobrazić, co za powietrze, jaki zaduch podczas nauki.

Zdumiewajacem wobec tego jest niedbalstwo starszego nauczyciela. Można go chyba o tyle usprawiedliwić, że będąc pisarzem w obydwu gminach, t. j. Krowicy samej i Kolodowskiej, (gdzie chłopci nie mają wcale ochoty stawiać sali szkolnej), mając z nimi różne interesa, odkłada budowę, bo i tak nie wiele dba o szkołę. Dość zobaczyć u niego salę szkolną, jaki wstrętny brud i śmiecie. Dlaczego jednak p. inspektor to znosi — dlaczego gminie p. Fedorowicz, jako właściciel, nie dopomoże gminie przez wynajęcie jednego z czterech domków dworskich, stojących pustką, o co go zresztą gmina prosiła — trudno zrozumieć!

Oto obraz szkoły w tej naszej nieszczęsnej Pół-Azyi!

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Jan Górski, nauczyciel kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole, były kierownik szkoły uprawy lnu w Gródku, przeżywszy lat 66, zmarł w Suchodole.

Anna Ścisławska, nauczycielka szkoły żeńskiej w Białej koło Bielska, umarła dnia 19. z. m.

Józef Kozłowski, nauczyciel szkoły męskiej im. św. Barbary w Krakowie zmarł w ciągu wakacji.

Cześć Ich popiołom!

Wiadomości potoczne.

Wydział kraj. Towarz. naucz. ludowych przesłał z powodu jubileuszu M. Konopnickiej odpowiedni telegram z życzeniami.

Niebываły wypadek. W Trzciniicy obok Jasła powalniała Rada Szk. miejsc. tyle dzieci od nauki szkolnej, że kierownik szkoły p. Strzelbicki zniewolonym był zaprotestować przeciw temu i zwrócić uwagę, że nie będzie kogo uczyć w szkole. Za to ks. Dybaś kazał się nauczycielowi wynieść ze szkoły, a rozjątrzeni przez ks. D. włościanie otworzyli drzwi i chcieli pana Strzelbickiego wyrzucić przemocą, ale energicznemu swemu wystąpieniu zawdzięcza, że nie przyszło do gwałtu. Zirytowany ks. D. zapowiedział z ambony w kościele, że nie będzie udzielał nauki religii w szkole, a to z powodu obrazy, jakiej się na nim dopuścił pan Strzelbicki przez to, że nie usłuchał jego rozkazu i nie wyniósł się z klasy. Włościanie podburzeni przez ks. D. zachowują się tak nieprzyjaźnie wobec nauczyciela, iż tenże nie może się krokiem ruszyć z domu z obawy przed czynną zniewagą. Możeby Rada Szkolna krajowa zechciała w to wglądać i zarządzić co potrzeba, aby nie padł ofiarą p. Strzelbicki, który pełni 25. lat obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu władz szkolnych.

Brzydkie pismo u młodzieży szkolnej. Niedawno we Francji rozważano na konferencji nauczycielskiej między innymi przyczyny brzydkiego pisma szkolnych dzieci i jako te uznano: 1) przeciążenie dzieci domowymi pracami pisemnymi; w wielu wypadkach szczególnie dzieci wiejskie nie mają gdzie usiąść w domu oraz nie mają światła i czasu; 2) mała ilość godzin przeznaczonych na naukę właściwego pisania a za wielką liczbą dzieci w każdej klasie (U nas należałoby wyrzucić naukę rysunków ze szkół ludowych a czas używany przeznaczyć na pisanie); 3) nieodpowiednia metoda przy uczeniu pisania.

Przeszło 30 milionów rocznego podatku od głupoty ludzkiej, bo od ubogich wyrobników, rzemieślników, stróżów, chłopów — słowem olbrzymiej ciemnej masy ściąga rocznie austriacki skarb państwa za pośrednictwem „małej loteryi“. Owe regalia loteryjne przyniosły państwu w przeciągu ostatnich czterech lat przeszło 61. milionów czystego dochodu.

Nauczycielstwo w Tyrolu walczy także o lepszy byt i stosunki prawne, nie interweniuje przy tem żerząc łaski nieprzychylnych posłów, ale sposobem energicznym, respektującą budzącym domaga się spełnienia słuszných rządów. Jak donosi „Skolsky Obzor“ na konferencji nauczycielskiej w Trydencie dnia 26. sierpnia b. r. przyjętą została jednomyślnie rezolucya, w

której żądano odpowiedniego podwyższenia płac i odmawia wszelkiej odpowiedzialności w razie obstrukcyi jeżeliby tego żądania nie uwzględniono. U nas powinno nauczycielstwo brać przykład od kolegów tyrolskich.

Inspektorem dla gimnastyki w miejskich szkołach m. Lwowa został mianowany p. *Edw. Cenar*, naucz. szk. wydział. znany „Sokół polski“, któremu w 25. rocznicę służby, ślą wszyscy koledzy serdeczne: *Ad multos annos!*

W obronie młodzieży szkolnej wydała zeszłego miesiąca Rada Szk. krajowa okólnik do wszystkich szkół średnich z ponowieniem wydanego już dawniej zakazu sporządzania różnego rodzaju skryptów. Rada Szk. kraj. zaznacza, że nauczyciele tacy nie rozumieją swego zadania i nie dążą do tego, aby uczniów swych nauczyli lekcyi w klasie, a o zrozumieniu treści wykładu przekonali się przez powtórzenie głównych myśli z wykładanej lekcyi — słowem należy unikać wszystkiego, co może dać słuszną podstawę do narzekań na zbyt ciężkie obciążenie uczniów. Okólnik taki przydałby się również dla szkół ludowych, gdzie w wielu wypadkach panuje *niehumanne przeciążenie* młodej dźiatwy szkolnej, którego są następstwem rozliczne choroby nerwowe. Z wylizaniem faktów wstrzymujemy się na razie.

Z Wiednia donoszą: Gimnazjum polskie w Cieszynie zostanie upaństwowione z początkiem nowego roku szkolnego, a więc od września roku 1903. Z tego powodu wstawiono do budżetu subwencyę na trzy kwartały, a koszta upaństwowienia i utrzymania na jeden kwartał.

Piśmiennictwo.

„Nad Niemnem“ pod takim tytułem wydała „*Macierz Polska*“ skrócone arcydzieło Orzeszkowej, w którym autorka A. Morzkowska podaje niezrównane opisy z życia szlachty zagrodowej. Dziełko rzeczzone (291 stron druku, cena 80 hal.) nadaje się znakomicie do bibliotek ludowych i prywatnych.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy, tom 10-ty „*Ballady i romanse*“ opracował dla użytku w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich Henryk Kopia, profesor gimnazjalny. — Cena egzemplarza 60. halerzy, do nabycia w księgarni nakładowej F. Westa w Brodach.

NADESŁANE.

(Artykuły w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi).

Elektryczna lampa kieszonkowa „*METEOR*“ jest najmniejszą, najpraktyczniejszą i najelegantszą lampką — wygodną do noszenia w kieszonce kamizelki. Wiele tysięcy uznań. Nie potrzeba żadnych zapalek ani żadnych świec więcej!

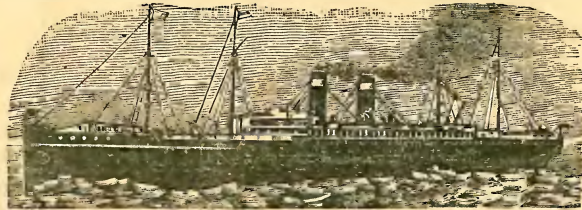
Do domowego użytku nieodzowna przy wejściu do ciemnych piwnic, strychów, pokoi, schodów itd. Dla lekarzy i urzędników w czasie nocnych odwiedzin, jak niemniej dla każdego, kto we wszystkich wypadkach potrzebuje mieć światło w tej chwili. Dla oficerów i żołnierzy podczas nocy, bez względu na burzę i deszcz można czytać mapy i pisać meldunki. „*METEOR*“ może być użyty bez obawy z benzyną albo z proszkiem zapalnym. Zmiana części składowych w jednej sekundzie do skutecznienia, a więc nie do porównania z mniej wartościowymi fabrykatami.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

WYSZEDŁ z DRUKU:
KRAKÓW DAWNY i DZISIEJSZY,
 nakreślił
Walery Eliaz Radzikowski
 z planem miasta
 oraz
65. ilustracyami.
 Jako przewodnik po Krakowie
 zawiera
 informacje dla przejezdnych.
 W ozdobnej oprawie, 648. stronic.
 Do nabycia w księgarniach
 po cenie 6. koron.

KONCESYONOWANE
BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE
 ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM, DWORZEC.

sprzedaje
 bilety kolejowe
 okrężne



karty okrętowe
 I-szej i
 II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
 wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana picinędzy.
 Prospekta darmo i opłatnie.

Tylko 5. Marek.



Cudownym jest efekt mojej
 elektrycznej latar
 ni kieszonkowej „METEOR“. Najlepsza
 światło elektryczne, jakie daje lampe
 w tak małym formacie.

Nieodzowny kieszonkowy przybór dla każdego. — Nie ma
 zawodu! W czasie burzy i wiatru daje spokojne i wspaniałe świa-
 tło. Wspaniały podarunek. — Waży zaledwie 100 gramów. Cena
 5 marek. Przy odbiorze trzech sztuk dodaje jedną rezerwową
 baterię gratis. Trwałość światła dwa miesiące. — Wysyłka za
 poprzednim nadaniem należytości albo za pobraniem pocztowem.

S. Günsberger

Bielefeld, Heesperstrasse 14.
 Generalna ajencya pat. elektr. przyborów.

Zaraz do zamiany

posada starszej (go) nauczycielki (ła) z płacą 900 koron
 przy szkole czteroklasowej mieszanej w Wojniłowie
 (pow. Kałusz). — Bliższe szczegóły pod adresem:
MARYA KRAUS tamże.

Agitacyjne broszury,

które w każdym domu nauczycielskim
 znajdować się powinny:

- „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Ga-
 licyi?“ 30 hel.
 - „Z krainy nędzy“ 30 hel.
 - „Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hel.
 - „Wybór zawodu“ przez prof. Kukucza. Cena 20 hel.
 - „Nasze ciernie“ 20 hel.
 - „W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hel.
 - „Dążenia klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego.“ —
 Cena egz. 23 hal.
 - „Germanizacya z urzędu czyli przymusowa nauka języka
 niemieckiego w naszych szk. ludow. Cena egzempl. 30 hal.
- Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny
 przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i nie-
 mieckich na klasę II,
 III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru
 ćwic.“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

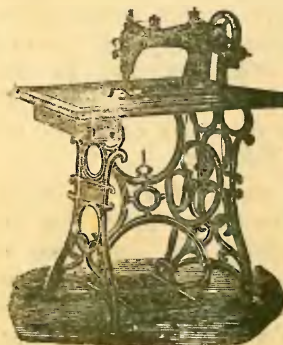
MAMY NA SKŁADZIE:

- Historia Polski przez J. Bałabara (jedna z najlepszych)
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych
 a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych
 w Galicji. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal
- „Najnowsze zasady ortografii niemieckiej“ zesta-
 wione nader praktycznie w formie słownika, cena egzempl. 5 h.
- Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciołowskiego. Cena
 egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
- Nauka czytania na podstawie pisanja. I. Maciołow-
 skiego. Cena egz. z przesyłką 3 kor. 25 hal.
- „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena
 egz. z przesyłką 75 hal.
- „Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.
- „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 60 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, p. ze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licnemi rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyokiego
 sztuka 4 hal.

Przy większym zamówieniu *przyjmuje* splate w dogodnych ratach
 wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

**Największy skład
 MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
 SINGERA**



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
 brating Shutle, jakoteż i wszelkich
 innych systemów z pierwszorzędných
 światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
 Na wypłat ręczne od 30 do 65 zlr
 nożne od 40 do 120 zlr. — gotówka
 10% taniej. Najnowsze ilustrowane
 cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
 następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.